

Wstąpił do piekieł

Dawno temu nad jeziorem Niklerz rosła, na dróg rozstajach stara i rosochata wierzba z dziuplą na chłopa, niska i pękata. Dziuplę tę od lat wielu Rokita zajmował, dnie w niej spędzał, skarby ponoć chował. Od czasów pradawnych znane wśród ludu podanie. Mają w wierzbach rozstajnych diabły swoje mieszkanie. Rokita czart polny, swojski, ot częśćka tej płaskiej krainy.

Jak brzozy, kamień polny czy stare nadrzeczne młyny.

Chował tam skarby czy ich nie chował dokładnie tego nie wiadomo. Trudno nawet z całą odpowiedzialnością stwierdzić czy w niej na stałe mieszkał. Może tylko pomieszkiwał, może wręcz pojawiał się przy niej od czasu do czasu w drodze do piekieł? Jedno, co bowiem pewne, że w starej wierzbie, której daremno dziś, nad wodami jeziora Niklerz, szukać było kiedyś wejście do piekła. A wiadomo to z legendy, która opowiada o wielkiej miłości pewnego szlachcica o imieniu Mateusz pochodzącego ze wsi Zajki do prostej dziewczyny z pobliskich Łaziuków.

A wszystko zaczęło pewnej czerwcowej nocy. Dziewczyna młoda piękna nad młyńskim stawem. Ona nie dla oczu, dla zwykłej ochłody. Po pracy w polu, po męczącym dniu. Naga w księżycu poświacie. Bez szczególnego zamysłu. Ujrzał zachwycił się a wkrótce i pokochał, z wzajemnością

Uczucie było gwałtowne jak letnia burza, wielkie jak góry i jak się okazało trwałe jak złoto. Wielkie, czyste i piękne jak ten pierwszy obraz, który dla Mateusza stał się jej obrazem. Zapatrzeni w siebie nie widzieli świata ani nic.

Ile by ta sielanka trwała nie sposób przewidzieć. Pewnej wiosny, wojennej do wrót tej krainy zapukał jedna głód, gwałt i niepewność, żądając gościny. Mateusz sformował szlachty oddział mały i wyruszył w pole, jednak nie dla chwały. Taka była, w tych czasach, powinność szlachecka. Minął rok i drugi, kochanek nie wraca. Dziewczyna rozpacza, łązy do Narwi roni. I pojawia się Rokita z gotowym cyrografem. Obiecuje zwrócić dziewczynie kochanka pod trzema warunkami.

Ona dobrowolnie da się żywcem do piekieł sprowadzić. On dochowa jej wierności bez względu na wszystko i nie zatrzyma się w drodze do niej ani na chwilę.

Dziewczyna, stawia krzyżyk krwią z palca serdecznego rysowany i za diabłem w przerażająca czeluść wstępuje. Nie minęły dwie niedziele, gdy rycerz z wojny powrócił. Dowiedziawszy się od panów braci jak się sprawy mają bez namysłu wchodzi do wierzbowej dziupli i w ciemność się pogrąża. Młody jest i na wojnie mocno wyposzczony. Najsamwpierv trafia do komnaty pełnej diabelsko ponętnych i bardziej niż nagich dziewoi w tiule przeróżne a niemal całkiem przeźrocyste obleczonych. I każda chętna, i każda kusi. Co może się wydać trudne do uwierzenia, niemal na nie nie spojrzał. Dalej była komnata pełna wszelkiego bogactwa mieniąca się tęczowym blaskiem rubinów, szafirów i najczystszej wody brylantów i żółtym blaskiem złota, co w beczkach leżało sobie jak kapusta czy ogórki kiszzone. Choć miał trzos pusty, nawet kroku nie zwolnił. A w następnej sali stoły suto zastawione jadłem wykwinnym, jakie tylko na królewskich i magnackich stołach podają a też i prostym, żołnierskim. Chociaż kiszki marsza mu grały i tu nie zwolnił kroku. W następnej sali wásacze w karty grają, fajki palą i popijają najprzedniejszego węgrzyna. I tej pokusie oparł się był mateusz, choć wielka w nim była namiętność do gry, tytoniu o dobrego trunku. I doszedł do sali ostatniej przedsionka piekieł. A w sali tej był stół prosty i dwa krzesła, z których jedno zajmował starzec z siwa broda, która spływała aż do ziemi i niczym dywan ścieliła się na kryształowej posadzce.

- Zaimponowałaś mi młodzieńcze, rzekł patrząc mu prosto w oczy. Oparłeś się wszystkim ludzkim

pokusom i to bez chwili wahania. Teraz mam jednak dla ciebie propozycje, którą powinienes starannie rozważyć

- Mów, więc, spieszno mi.

- Proponuje ci nieśmiertelność i władzę na ludźmi.

- Spiesz mi się ojczulku. Nie zatrzymuj wiec mnie daremnie odrzekł i znacząco prawice na główni szabli położył.

Na Wielkanoc odbyło się wesele, a później żyli już zwyczajnie. Mateusz wolne chwile w gospodzie spędzał w doborowej kompanii w karty grając, fajeczkę pykając i wspominając wojenne przewagi, a gdy w dobrym nastroju do chaty wracał, żonka mu kołki na głowie strugała.

Tomasz Lippoman

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Tomasz Lippoman, dodano 22.05.2011 20:44

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.